



*Biuletyn Międzynarodowy
Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Jagiellońskiego*

Redakcja: Piotr Bajor (red. naczelny), Olga Plaze, Patrycja Lipold
Opiekun naukowy: dr hab. Michał Chorośnicki, prof. UJ.
Kontakt: ul. Jabłonowskich 5, 31-007 Kraków
e-mail: biuletyn@inp.uj.edu.pl

Nr 16 (16), sierpień 2008

Konrad Piątkowski

Tarcza z ogólników.

Polsko – amerykańska współpraca w zakresie tarczy antyrakietowej.

W dniu 20 sierpnia 2008 roku, ministrowie spraw zagranicznych Polski i USA, Radosław Sikorski i Condolezza Rice podpisali Umowę między Rządem RP a Rządem USA dotyczącą rozmieszczenia na terytorium RP antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących oraz Deklarację w sprawie współpracy strategicznej między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Podpisane dokumenty dotyczą przede wszystkim rozmieszczenia na terytorium Polski elementów systemu obrony antyrakietowej oraz dalszego rozwoju dwustronnej współpracy strategicznej.

Podpisanie tych dokumentów jest efektem starań strony amerykańskiej, która od jakiegoś czasu stara się zainstalować elementy w/w systemu w najdogodniejszych częściach globu. Oficjalnym powodem takich działań jest narastające zagrożenie ze strony tzw. *państw zbójeckich* dla ładu międzynarodowego. Iran, Korea Północna czy Syria prowadząc prace nad uzyskaniem własnej broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia, zmuszają USA do zapewnienia bezpieczeństwa dla siebie i swoich

*Biuletyn Międzynarodowy
Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Jagiellońskiego*



sojuszników. Dlatego też amerykańscy planiści doszli do wniosku, że dodatkowe elementy systemu, bliżej miejsca odpalenia wrogiej rakiety balistycznej, powiększy margines bezpieczeństwa, wpływając tym samym na zwiększenie skuteczności działania całego systemu¹. Teoretycznie może to przynieść korzyści USA, jak i ich sprzymierzeńcom.

Na pierwszy rzut oka, wspomniane porozumienie jest słusznym krokiem w ramach polityki obronnej państwa, która jest jednym z zasadniczych elementów warunkujących całość jego strategii międzynarodowej². Zwłaszcza, że stroną wspomnianego porozumienia jest nie kto inny, jak pierwszoplanowe światowe mocarstwo. Jednak po dłuższym zastanowieniu pojawiają się uzasadnione wątpliwości. Zasadniczym powodem tego stanu rzeczy jest tu obecna przewaga ogólników nad konkretami. Dotyczy to zarówno kwestii kształtu samego porozumienia, jak i technicznego aspektu działania samej tarczy. Co prawda polscy przywódcy silnie podkreślają, iż jest to tylko wstępne porozumienie, pozostawiające tym samym elastyczną możliwość jego późniejszego skonkretyzowania. Jednak przed podpisaniem czegokolwiek, rozsądnym krokiem jest zapoznanie się z konkretnymi skutkami takiej decyzji. W przypadku Polski tak niestety nie jest. Wokół polsko – amerykańskiej współpracy nadal dominują mniej lub bardziej ogólnikowe stwierdzenia.

Pierwsza sfera ogólności to wspomniana umowa. Wyznacza ona na razie jedyne ogólne ramy współpracy, które mają ulec skonkretyzowaniu w przyszłości. Owa konkretyzacja ma dotyczyć takich zagadnień jak:

- wspólne działanie przeciwko pojawiającym się militarnym i pozamilitarnym zagrożeniom wywołanym przez strony trzecie,
- dążenie do minimalizowania skutków tychże zagrożeń,
- prowadzenie wzajemnych konsultacji w sprawie bezpieczeństwa Polski i Stanów Zjednoczonych,
- obustronne działanie na rzecz wzmocnienia szeroko rozumianych zdolności operacyjnych sił zbrojnych.

Należy wspomnieć, że w trwającej na polskiej scenie politycznej debacie, temat ten prezentowany jest najczęściej – oprócz nielicznych wyjątków –

¹ *Raport WTO*, nr 04, 2006.

² J. Kosiarski, *Wewnętrzne uwarunkowania strategii międzynarodowej Polski*, (w:) *Między polityką a strategią*, red. R. Kuźniar, Warszawa 1994.



w niezwykle uproszczony sposób³. Szermuje się tu nadal ogólnymi hasłami, które głoszą między innymi, że jest to wielka szansa, gwarancja ochrony i najlepsza droga do wzmocnienia także polskiego bezpieczeństwa narodowego. W efekcie najprostszymi typem mglistego jednostronnego przekazu politycznego, zastępuje poważną i merytoryczną dyskusję⁴.

Pomimo zawarcia pierwszych porozumień brak jest nadal poważniejszej analizy potencjalnych korzyści i zagrożeń. Wśród wielu kwestii, nad którymi należałoby się dobrze zastanowić to wpływ obecności amerykańskiej bazy na terenie naszego kraju na kształt stosunków z USA. Taka baza, przy olbrzymiej różnicy potencjałów obu państw, może stać się bowiem elementem mocno uzależniającym nas od partnera zza Atlantyku. Ponadto zbyt zaciśnięcie współpracy z USA może osłabić z kolei np. działania mające na celu budowanie ogólnego systemu bezpieczeństwa w oparciu o europejskie państwa NATO. Tak więc, stosując pewne uproszczenie, tarcza może w istotny sposób wpływać na tempo rozwoju budowanego europejskiego systemu bezpieczeństwa.

Polsko – amerykańska współpraca w tym zakresie bardzo nie podoba się Rosjanom. I wydaje się, że nie chodzi tu o kwestie militarne, mające rzekomo istotnie wpływać na równowagę sił na linii Moskwa – Waszyngton⁵. Przy całym obecnym potencjale nuklearnym Rosji, baza z dziesięcioma antyrakietami u jej wrót to nadal raczej niezbyt wielkie zagrożenie⁶. Ponadto USA cały czas podkreślają, że system nie jest wymierzony w Rosję a dowodem tego jest powtarzana wielokrotnie deklaracja chęci współpracy z Moskwą nad jego dalszym rozwojem. Wydaje się, że przywódcom Federacji Rosyjskiej nie podoba się po prostu jakakolwiek bliska obecność Amerykanów. Starają się oni za wszelką cenę podtrzymać opinię o Rosji jako mocarstwie i sprzeciwiają się amerykańskiemu wpływowi w pobliżu swoich granic. A chyba nic tak nie drażni politycznych ambicji, jak baza wojskowa swego największego konkurenta w bezpośredniej bliskości. Dlatego też strona rosyjska czyniła i nadal czyni wiele, aby maksymalnie utrudnić instalację systemu w Polsce. W czasie zeszłorocznego szczytu w niemieckim Heiligendamm, prezydent Putin zaproponował m. in. umiejscowienie elementu tarczy w Azerbejdżanie zamiast w Europie Środkowo – Wschodniej (do tego celu miałyby zostać użyta rosyjska stacja radarowa w Gabalii położona ok. 100 km na zachód od Baku i ok. 150 km na północ od granicy z Iranem. Taka dyslokacja miałyby m. in. chronić przed atakiem

³ Raport WTO, nr 01, 2006.

⁴ Raport WTO, nr 02, 2007.

⁵ I. Topolski, *Siła militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Lublin 2004.

⁶ J. Ślusarczyk, *Kryzys i upadek imperium. Kalendarium 1975 – 1991*, Warszawa 1997.



rakietowym ze strony Iranu). Według Putina, rozwiązanie to miałyby chronić większość terytorium Europy i dawałoby gwarancje upadku toksycznych szczątków do morza.

Wreszcie nie bez znaczenia są tu kwestie techniczne, związane z funkcjonowaniem całego systemu. Tutaj także operuje się ogólnikami m. in. na temat skuteczności całej tarczy. Nie mając dostatecznej wiedzy na ten temat, pojawiają się pytania po co w ogóle rozważać instalację czegoś, co tak naprawdę jeszcze nie działa? Kolejna obawa bazuje na stwierdzeniu, że prowokujemy potencjalnego przeciwnika do ataku wymierzonego w nasze terytorium. Mówiąc obrazowo montaż tarczy na terenie Polski może paradoksalnie uczynić „tarczę strzelniczą” z niej samej. Ponadto trzeba przypomnieć, że o tym czy obiekt zostanie zaatakowany decyduje kilka czynników. Jednym z nich jest jego dostępność. Wydaje się, że łatwiej będzie zaatakować wyrzutnie w Polsce niż na terytorium USA. Trzeba też pamiętać, że Amerykanie dzięki ogromnym przestrzeniom swojego państwa są w stanie ulokować swoje instalacje na terenach o małym zagęszczeniu ludności. Polska z kolei aż tak odludnych pustkowi nie posiada, co niestety naraża część naszej populacji na bliższy kontakt z zagrożeniem.

Jeśli nawet wyrzutnia nie zostanie bezpośrednio zaatakowana, sama w sobie może stanowić zagrożenie. Pojawia się tu kwestia technicznego sposobu niszczenia rakiet przeciwnika. Dotychczasowa koncepcja, bezpośrednich kinetycznych uderzeń w cel za pomocą tzw. *interceptora* może bowiem zostać ostatecznie wycofana. Notabene jest to chyba najtrudniejsza opcja zniszczenia. Co prawda oficjalnie mówi się o dużej skuteczności tego rozwiązania ale według niezależnych ekspertów jeszcze daleko jest w tym wypadku do zadowalającego poziomu skuteczności. Może więc w niedalekiej przyszłości, Amerykanie zdecydują się na rozwiązanie z głowicami jądrowymi. Wtedy na naszym terytorium praktycznie mogą znaleźć się ładunki jądrowe, które z kolei mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski.

Przyszłe negocjacje w sprawie wypracowania konkretnych uzgodnień w zakresie dalszej współpracy powinny zagwarantować Polsce, co najmniej kilka kwestii. Na pewno Polska nie może się zgodzić na partycypację w kosztach budowy systemu. Amerykanie powinni też jasno zadeklarować, jaki typ rakiet zamierzają u nas ostatecznie zainstalować. Powinni nas poinformować również jak wygląda kwestia rzeczywistej sprawności całego systemu. Nie możemy bowiem zgodzić się na instalację tylko silosów antyrakiet. Za zgodę na silosy, nasz kraj w ramach współpracy technologiczno – militarnej, powinien otrzymać m. in. gwarancję otrzymania nowoczesnego systemu rakietowego, służącego do obrony powietrznej



całego państwa. To co posiadamy dotychczas, za parę lat trzeba będzie bowiem obowiązkowo wymienić. Tak więc możemy potencjalnie zyskać nową ochronę naszego nieba, a tym samym będziemy mogli sensownie ochronić dodatkowo samą instalację przed atakiem z powietrza. Warunki dostawy takiego systemu powinny być oczywiście korzystne dla Polski. Oprócz tego powinien nastąpić rzeczywisty transfer najnowszych technologii z USA do Polski.

Podsumowując można mieć tylko nadzieję, że podpisanie umowy nie skończy się tylko na olbrzymiej satysfakcji, iluzorycznym offsecie, kontrowersyjnym produkcie i politykami robiącymi dobre miny do złej gry. Potencjalne korzyści płynące z umieszczenia tarczy na terenie Polski powinny zdecydowanie przeważać nad zagrożeniami wynikającymi z tego tytułu. Na bliższej współpracy wojskowej USA i Polski, powinien skorzystać m. in. polski przemysł. Zarówno militarny, jak i jego cywilny odpowiednik. Jednak przy obecnym stanie ogólności i braku konkretów można niestety dowolnie spekulować na temat ostatecznego efektu dwustronnej współpracy.